

LESZEK SZCZEPAŃSKI

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, ulica Krakowskie Przedmieście, dzielnica Stare Miasto, zabawy pociskami, bombardowanie, prostytutki, odbudowa Starego Miasta, dziesięciolecie PRL

Spacery po Krakowskim Przedmieściu, Stare Miasto i zabawa pociskami

Duża część znajomych chodziła na jedenastą na mszę do Kościoła Wizytek, w niedzielę. To może dlatego, że to były kazania bardzo krótkie. I w ogóle cała msza trwała bardzo krótko. To się podobało. I w ogóle, to był okres bardzo dobry. I potem się wychodziło na spacer. A w ogóle Krakowskie Przedmieście wcześniej, za czasów moich szkolnych, to był szczególny deptak. Nie było telewizji, myśmy się spotykali i chodzili po Krakowskim Przedmieściu, tam i z powrotem. Dziś to trudno zrozumieć. To były dziesiątki, jak nie setki razy, że się chodziło po Krakowskim tam i z powrotem. A całe rodziny, w niedzielę głównie po mszy, to gdzieś do kawiarni [chodziły], tak to wyglądało. Ale to było później. A wcześniej, to były inne zabawy, bo wszędzie leżały pociski armatnie i to była frajda, jak się wzięło taki pocisk. Był taki duży, parę kilo ważący, i tym dziobkiem waliło się w kamień. Nie spłonką, bo by wybuchł, tylko dziobkiem, niech się rozrusza. Jak ten pocisk się rozruszał, to się go wyjmowało z tej łuski. A w łusce był proch. To było coś pięknego. Jak łuska była w kształcie beczutki, to można było wziąć w dwa kamienie, uderzyć, i huk był duży. To było bardzo fajne. Albo można było podpalić. Wszędzie leżały takie pociski panzerfaust, takie duże i ciężkie, jak to się brało do ręki, to można było unieszkodliwić czołg, bo to takie duże. A to leżało, bo ktoś to rzucił, bo trudno, żeby z takim panzerfaustem uciekał. I to na polach, wszędzie można było znaleźć różne pociski. Dla nastolatka, chłopca, to były fajne zabawy.

Stare Miasto było całkowicie zburzone. Tam był tylko Trybunał niezburzony. Jak 9 września Niemcy bombardowali Lublin, to wiedzieli, że między innymi w Trybunale schroniły się ważne osoby i walili w ten Trybunał. I wszystkie domy dookoła Rynku były rozbite, tylko Trybunał nie był trafiony. Więc tam były same gruzy, a w takich gruzinach były "gruzinki". "Gruzinki", to były niewiasty świadczące usługi męsko-damskie w gruzach. Gdzieś jakieś były kołdry, pokazywali mi, tak że w tym czasie

powiedzieć, że idę na Stare Miasto, czy, że panna ze Starego Miasta, to równoznaczne dzisiaj z, jak to się dzisiaj mówi, z agencją towarzyską, elegancko biorąc. Tam była agencja towarzyska, choć to towarzystwo nie było dużych lotów. Tak to wtedy wyglądało. Tam się nie chodziło.

[W odbudowę Starego Miasta] byli też zaangażowani artyści, żeby tam odtworzyć fasady i wszystko. Nasz wódz ówczesny, Bolesław Bierut, urodził się w Lublinie. I dziesięciolecie Polski Ludowej czciliśmy w jego rodzinnym mieście, i musieliśmy coś pokazać, w tym odbudowę miasta. [Starówka] pięknie wyglądała, w tym Rynek, tylko że zrobili same fasady, a ruiny były poza fasadami, to wyglądało okropnie, ale kto tam będzie łąził po podwórkach. Więc to jakoś wyglądało. Pamiętam właśnie ten czas, gdy świętowaliśmy dziesięciolecie, mówili, że będzie bardzo dobrze w Polsce.

Data i miejsce nagrania	2016-05-31, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"